Cena numeru 6 fen.

№ 204 SOSNOWIEC. — piątek 7 września 1917 roku. Rok VIII.

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronie wiersz petitowy m. 1.50 na III-ej stronie— 0.75 f na IV-ej stronie—0.50 f. nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50 Drobne ogłoszenia po 8 fen. za wyraz. Załączenia po mk. 7.50 od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

POD KIERUNKIEM WIKTORA MONSIORSKIEGO.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową i m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

WOJNA ŚWIATOWA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. Z głównej kwatery donoszą:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk. ks. Rupprehta.

We Flandrji walka działowa na wybrzeżu oraz od lasu Houthoulster aż do Deule wzmogła się pod względem rozciągłości i napięcia; dotychczas nie było żadnej akcji piechoty.

Grupa niem. następcy tronu.

Pod Verdun, na wschodnim brzegu Mozy, walka ogniowa była w ciągu dnia również znacznie spotęgowana; utrzymała się ona i w nocy.

Odbywała się bardzo silna działalność lotnicza, połączona z obfitym rzucaniem bomb w ciągu dnia i w nocy.

Z odległych celów zaatakowano skutecznie bombami: Dover, Boulogne i Calais.

Zestrzelono 22 samoloty nieprzyjacielskie. Porucznik Voss strącił 39-go przeciwnika.

Wschodnia widownia wojny.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Nasze operacje na wschód od Rygi rozwinęły się w dalszym ciągu stosownie do naszych zamiarów.

Wzięto Dyament (Dünamünde). Najcięższe działa nadbrzeżne (kalibru do 30,5 ct.) dostały się nieuszkodzone w ręce nasze.

Na północo-wschód od Dźwiny dosięgliśmy morza Baltyckiego. Odcinek Aa Liflandzkiej przekroczono.

Straże tylne rosyjskie, które trzymały się na południu od rzeki, zostały rozprószone. Nieprzyjaciel cofa się dalej na północo-wschód.

Pozatym od Dźwiny aż do Dunaju nie było żadnych większych operacji bojowych.

Front macedoński.

Sytuacja nie uległa zmianie.

Aresztowanie wielkich książąt.

PETERSBURG. (WAT). Petersburska Agencja Telegraficzna donosi:

Dzienniki dowiadują się, że w związku z wykryciem sprzysiężenia przeciwrewolucyjnego w Moskwie, rząd tymczasowy uwięził w ich własnych mieszkaniach wielkich książąt Michała Aleksandrowicza i Pawła Aleksandrowicza.

Ewakuacja Petersburga.

SZTOKHOLM. Ewakuacja Petersburga, która początkowo miała na widoku cele wyłącznie gospodarcze, przekształciła się, pod wpływem upadku Rygi i posuwania się wojsk niemieckich, na paniczną ucieczkę.

Wszystkie urzędy czynią gorączkowe przygotowania do wyjazdu.

Tak, jak się to działo w roku 1915 w Warszawie, wszystkie fabryki otrzymały polecenie przeniesienia się w głąb Rosji.

To ostatnie rozporządzenie wywołuje stanowczy opór robotników. Doszło już na tym tle do poważnych rozruchów.

Chaos w sferach kierowniczych przybiera rozmiary zastraszające; upadek gabinetu jest kwestją niemal pewną.

SZTOKHOLM. (WAT). Robotnicy fabryki „Siemens et Halske" w Petersburgu, postanowili nie poddawać się rozkazowi rządu co do opuszczenia „Petersburga i wszelkimi środkami sprzeciwić się wywiezieniu maszyn.

Koniec wojny w 1925 roku.

HAGA. Londyński „World" w inspirowanym artykule wstępnym zwraca się gwałtownie przeciwko państwom neutralnym: „Jeżeli pozostałe kraje neutralne nie zdecydują się przystąpić do wojny— pisze wspomniany dziennik — to wyparcia niemców po za Ren nie można się spodziewać wcześniej jak w roku 1925 i tak długo musiałaby trwać wojna". Bezsilna złość wieje z każdego słowa artykułu, który kończy groźbą wygłodzenia wszystkich „krnąbrnych" narodów.

Maksymaliści nie próżnują.

SZTOKHOLM. Z Petersburga donoszą: Gdy Kiereńskij w gmachu opery moskiewskiej wygłaszał znaną mowę, równocześnie Komitet wykonawczy maksymalistów zorganizował olbrzymie zebranie ludowe, liczące conajmniej 100 tysięcy członków, na którym przemawiało około 50 maksymalistów.

Uchwalono usunięcie rządu i zażądano, aby Kiereńskij przed ustąpieniem starał się stanąć na czele ruchu ludowego.

Jako środek do przyspieszenia pokoju zaproponowano ogłoszenie ogólnego strajku proletarjatu rosyjskiego.

Zgromadzenie rozpędzono przy pomocy użycia wojska i broni.

Naogół ruch maksymalistów przybrał na aktywności i rozmiarach.

SZTOKHOLM. Z Moskwy donoszą: W Moskwie rozpoczęto ogólny strajk, który, jak się obawiają, rozszerzy się i na prowincję.

Stanęły wszystkie fabryki, ruch tramwajowy wstrzymany.

SZTOKHOLM. Strajk maksymalistów, rozpoczęty w Moskwie, rozszerzył się na okręg doński, duże centrum przemysłu i górnictwa rosyjskiego. Przeszło 200 tysięcy robotników i robotnic zastrajkowało, tak, że na 350 tysięcy zajętych w fabrykach i kopalniach pracuje zaledwie 140 tysięcy.

Delegaci wysłani do Petersburga domagają się szybkiego zwołania konstytuanty i udziału w konferencji sztokholmskiej.

Kiereńskij odpowiedział przychylnie na żądania robotnicze, mimo to po powrocie delegatów strajk trwa dalej.

O Trjest.

Z Wiednia donoszą pod datą 29 sierpnia:

Walka o Trjest ciągle trzyma Wiedeń w napręzeniu. Dziś dopiero widzimy, jak wielkie znaczenie przywiązuje ludność Austrji do posiadania tego portu. Dominuje instynkt czysto handlowy, bo wątpliwe jest, aby ktokolwiek miał do miasta jako takiego rzeczywiste przywiązanie.

Trjest łączy w sobie wszystkie ujemne strony miasta włoskiego — bez dodatnich. Najmniejsza mieścina włoska ma więcej uroku artystycznego, niż owo wielkie zbiorowisko ludzi. Instynkt handlowy ma jednak słuszność, bo Trjest jest dla Austrji istotnie niezbędnym, zresztą działa też pięciowiekowa przynależność do państwa.

Przeciwnie, Trydent nie ma ekonomicznie prawie żadnej wartości. Wiedeńczyk lubi ten kraj, jako urocze letnisko, łatwiejby jednak tę stratę przebolał. Rozmaite rezolucje, które zapowiadają obronę do upadłego Trjestu, dołączają także Trydent, ale znaczenie tego i tamtego jest zgoła inne. Gdyby pokój tego wymagał, mógłby rząd poświęcić Trydent, nie ryzykując więcej, jak ubolewanie, ale żaden rząd nie byłby dość silny, aby przeżyć stratę Trjestu.

Jest też jeszcze jedna różnica. Trydent jest co do zaludnienia krajem istotnie włoskim. Niemiecki Tyrol nietylko nie wpłynął na włoski charakter Trydentu, ale, przeciwnie, sam pod względem narodowym ucierpiał. Skargi na „Verwelschung von Nordtirol" są na porządku dziennym każdego wiecu wszechniemieckiego. Włoski robotnik, kelner czy woźnica pracuje bez porównania taniej i skrzętniej, niż niemiecki. Znam hotele w północnym Tyrolu, gdzie cała niemal służba jest włoska.

Przeciwnie, Trjest jest tylko wyspą włoską w morzu słowiańskim. Za rogatkami miasta nikt już po włosku nie umie, a i miasto coraz bar-

dziej staje się dwujęzycznym. Gdyby nie zaślepienie władz, które systematycznie popierały włochów przeciw słowieńcom, Trjest dawno już miałby charakter miasta mieszanego.

Mimo antagonizmu niemiecko-słoweńskiego, właśnie ten na pół słoweński charakter miasta czyni Trjest bardziej austrjackim i bardziej go z państwem wiąże.

Już tydzień trwa zacięta walka o Trjest i od tygodnia Wiedeń znajduje się stale w gorączce.

Kronika.

Ogólna.

Spekulacja a polscy prokuratorzy. Dochodzą nas echa, pisze „Głos", że pomiędzy prokuratorami polskimi utrwaliło się powszechne postanowienie energicznego zwalczania spekulacji wszelkiego gatunku. Świadczyły o tym zwłaszcza przemówienia, ktore wygłoszone zostały na uczcie, wydanej po zjeździe prokuratorów przez dyrektora departamentu sprawiedliwości p. Bukowieckiego. Fakt ten nietylko powitać należy z uznaniem, ale trzeba także, aby zamiary prokuratorów wspomożone zostały przez akcję całego społeczeństwa. Nie przepuszczajmy płazem żadnego wyzysku, który zdołamy zauważyć. Nie lękajmy się zaś protokułu, zeznania i świadczenia. Niechaj każdy fakt niecnego wyzysku znajdzie się czym rychlej na stole polskiego prokuratora,

W sprawie uruchomienia polskich fabryk cementu. Niemiecki związek fabrykantów cementu ogłosił następujące pismo, dotyczące uruchomienia polskich fabryk cementu: „Na nasze przedstawienie w „Urzędzie spraw wewnętrznych", w kwestji uruchomienia fabryk cementu w terenach okupowanych — co wpłynęłoby nadzwyczaj szkodliwie na nasz przemysł cementowy, pracujący i tak w ciężkich warunkach — oświadczono nam, że proszono Szefa zarządu cywilnego w Warszawie o ogłoszenie zarządzeń niemieckiej rady związkowej, dotyczących fabrykacji cementu"-

Wzmianka ta gazet niemieckich jest o tyle jasna, iż fabrykantom niemieckim nie podoba się słabe uruchomienie polskiego przemysłu cementowego i uważają to uruchomienie conajmniej jako zamach na swoje iluzyjne prawa. Jeżeli zarządzenie rady związkowej jest ograniczeniem produkcji to trzeba dodać, iż uruchomione cztery fabryki polskie: Łazy, Wysoka, Grodziec i Wrzosowa zaledwie wyprodukowały dotąd 100.000 beczek w roku bieżącym, gdy produkcja przed wojną w roku 1913 — 9-ciu fabryk polskich wynosiła 2.2 miljona beczek. Wogóle nie pojmujemy istoty protestu przy pierwszych próbach uruchomienia jednej gałęzi przemysłu w Polsce.

„Godzina Polski".

Z legjonów. Czytamy w „Gazecie Porannej". Rozkaz dowództwa legjonów z 25 b. m, wyszczególnia te grupy i instytucje legjonów, które, „jako kadry dla dalszej formacji pozostać mają na terenie Królestwa". Rozkaz wymienia więc pozostających do dyspozycji jen. Beselera, jako naczelnego wodza armji polskiej, pułkowników: Jannszajtisa i Minkiewicza, oraz podpułk. Berbeckiego, dalej oficerów, odkomenderowanych do oddziałów „polskiej siły zbrojnej"; personel wyszkolenia i werbunkowy, potrzebny do dalszej organizacji wojsk polskich, składać się mający w połowie z Królewiaków, a w połowie z poddanych austro-węgierskich; rekrutów kursów wyszkolenia 2 i 3 (w Zegrzu i Ostrowie), wreszcie stację zborną w Warszawie i t. d. Według dalszych punktów rozkazu dotychczasowej inspekcji wyszkolenia (pozostającej pod kierownictwem jen. Bartha) poruczono przeprowadzenie naszkicowanej reformy pozostającej części wojsk polskich. Według tego projektu inspekcja ma być przeformowaną w komendę korpusu.

Utworzenie inspekcji kursów wyszkolenia (pod kierown. ppułk. Berbeckiego), inspekcji szkół piechoty (pułk. Minkiewicz) i pozostawienie zredukowanej inspekcji zaciągu (wobec podania się pułk. Sikorskiego o przeniesienie na front, kierownictwo obejmuje kapitan Wyrostek); zatrzymanie przy władzy urzędów zaciągu (zredukowanych) wskazuje na to, że werbunek odbywać się ma w dalszym ciągu.

— Dziś w godzinach rannych opuszcza Warszawę reszta oddziałów legjonowych. Tak często spotykana ostatnio na bruku warszawskim szara sylwetka legjonisty stanie się zjawiskiem. W mieście naszym pozostanie bowiem zaledwie kilku oficerów i kilkudziesięciu żołnierzy, przydzielonych do komendy placu, krajowego inspektoratu zaciągu i t. d.

Z Sosnowca.

Z rady miejskiej. W piątek odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, poświęcone specjalnie aprowizacji Sosnowca.

Obrady zapowiadają się ciekawie, życzyćby jednak należało, aby pp. radni mniej czasu poświęcili na krytykę tego, co jest, natomiast odrazu wystąpili z wnioskami konkretnymi, co zrobić trzeba, aby było lepiej.

Zło znamy wszyscy, djagnoza więc tej choroby aprowizacyjnej Sosnowca jest conajmniej zbyteczna, zwlaszcza wobec braku czasu i tylu pilnych spraw do załatwienia.

Z miasta. Po przerwie dwumiesięcznej w cukierni Warszawskiej w godzinach popołudniowych znów możemy posłuchać słodkich tonów skrzypiec przy akompanjamencie fortepjanu. Artystyczny duet, popisujący się w cukierni, prawdopodobnie z umysłu unika wszelkich krzykliwych kompozycji, uprawiając przeważnie dział liryczny, który nie drażni, lecz naprawdę łagodzi okropny nastrój naszych nerwów.

Ogromna sala cukierni ożywiła się też znacznie od dni kilku.

Z ulicy. W tych dniach przystąpiono do robót brukarskich na całej przestrzeni ulicy Kościelnej.

Roboty około przebrukowania ulicy Modrzejowskiej od ulicy Kościelnej w kierunku Ostrej Górki zostały ukończone. Zapytujemy się jednakże p. przedsiębiorcy, dla jakich powodów cała przestrzeń bruku pokryta została ziemią i piaskiem, które przy lada wichrze zasypują oczy przechodniów, a podczas deszczu spowodują błoto nie do przejścia.

Teatr Polski w Sosnowcu i Dąbrowie. Dzisiaj, w piątek, ostatni pożegnalny występ artystów warszawskich; odegraną będzie świetna komedja w 3-ch aktach Wł. Perzyńskiego p. t. „Szczęście Frania", oraz komedja w 1 akcie A. Schnitzlera p. t. „Kolacyjka". Udział przyjmują: pp. Przybyłko - Potocka, Ordężanka, Bronisz, Bohdańska, oraz Benda, Bogusławski, Janowski i Oranowski. Z Sosnowca warszawscy artyści udają się do Dąbrowy, gdzie w sobotę i niedzielę dn. 8 i 9-go dadzą 2 przedstawienia w Sali Resursy. Na repertuar się złożą „Żabusia" — Zapolskiej (sobota), i „Szczęście Frania" z „Kolacyjką" (niedziela).

Jako nam wiadomo, występy Warsz. Teatru polskiego obudziły wielkie zainteresowaniem. Wiele osób wybiera się nawet z dalszych okolic Zagłębia.

Egzaminy konkursowe. Znaczny w bieżącym sezonie szkolnym napływ kandydatów do uczelni średnich, na wolne jeszcze miejsca, spowodował przyjmowanie zgłaszających się na podstawie egzaminów konkursowych.

Z naszych kinematografów. „Szaleją wichry miłości", prześliczny obraz dramatyczny cieszy sią w Oazie niesłychanym powodzeniem.

Dyrekcja „Momusa„ na Pogoni starannością w doborze obrazów odrazu podbiła publiczność, to też w nadchodzące dwa dni świąt na dramacie „Zagadkowe zdarzenie" sala napewno będzie zapełnioną.

W katordze sybirskiej. Na doskonały pomysł wpadł p. Jan Zawadzki: aby nie odzwyczajać publiczności od uczęszczania do teatru, między występami p. Przybyłko-Potocktej i p. Lubicz Sarnowskiej w teatrze urządzone będzie w d. 8 i 9 kinematograficzne przedstąwienie.

Już sam tytuł wskazuje, że treść obrazu będzie bardzo zajmująca; prócz tego jednak dodać musimy, że obraz ten jest wykonany bez zarzutu. Rzecz prosta, że tego rodzaju obrazy kosztują słono i pokazywać się mogą tylko w większych teatrach, które mogą pokryć koszty.

Wieści od polaków w Rosji. Czesław Jakóbiak, zawiadamia p. Ludwika Kowalskiego w Sosnowcu, kopalnia „Saturn" i p. St. Kurzelewskiego w Strzemieszycach, że pracuje w zarządzie Ekaterynosławskiej drogi, Bolek Łochocki na Podolu pomocnikiem zawiadowcy. Prosimy o zaopiekowanie się naszą chudobą. Adres mój: Ekaterynosław, Magazyn „Christo-Simmo". Proszę o odpowiedź tą drogą.

Żołnierz II pułku, VIII kompanji strzelców polskich, Rdzeń Michał, Zagłębie, pow. dąbrowski, gub. piotrkowska, zawiadamia rodzinę, że jest zdrów i prosi o odpowiedź tą drogą.

Z Będzina.

Tyfus plamisty. Mimo przypuszczeń, że tyfus plamisty u nas już wygasł zdarzają się znów nowe wypadki. W tych dniach chorego rzekomo na tyfus brzuszny odwieziono do sapitala, gdzie po bliższym badaniu okazało się, że jest to — plamisty tyfus. Mający być już zamkniętym szpital dla tego rodzaju chorób ma więc znów pacjentów.

Z teatru. Gościnne występy znanej artystki p. Przybyłko-Potockiej, rzecz prosta, cieszyły się powodzeniem, jednak pewnego „ale" pod adresem właścicieli teatru „Corso" nie sposób przemilczeć. Zawdzięczając ostatnim przeróbkom o tym teatrze, wskutek wyrzucenia ściany oddzielającej salę teatru od cukierni, w czasie akcji na scenie dokładnie słychać muzykę z tej właśnie cukierni i to tak rażąco, że nie sposób nieraz dosłyszeć ani jednego słowa ze sceny. Publiczność więc za te same pieniądze miała komedję i — koncert jednocześnie. Czy jednak takie inowację są pożyteczne?

Dyrekcja teatru „Corso" takim niewłaściwościom kres położyć powinna.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski. Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej m. Sosnowca.